

Maria Radziszewska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Katedra Dydaktyki i Historii Wychowania

Życie codzienne nauczycieli szkół powszechnych w Okręgu Mazurskim w świetle wspomnień i pamiętników (część I)

Abstract. Maria Radziszewska, Public School Teachers' Daily Lives in Masuria in the Light of Memories and Diaries (Part I)

The article concerns the problem of public school teachers' daily lives in the region of Masuria. The analysis has included such components of everyday life as: travel to Warmia and Masuria, the reasons for choosing the profession, education, work areas, work conditions and methods as well as the forms of alimentation in the school. The issue of teachers' daily lives deserves special attention because of a specific situation of Polish education in Warmia and Masuria in the school years 1944/1945–1945/1946. Teachers were mainly engaged in organizing the basic conditions for functioning of Polish schools in order to promote the Polish language among the youth and children of different nationalities and cultures. Their daily lives were influenced by determining the final border of the District of Masuria, the action of managing this land and the constant risk and problems with the staff, rooms and money. The article does not only discuss teachers' daily professional lives (Part I) but also their personal lives (Part II). There is certainly a need for broader studies by using a variety of source materials. In order to present the issue, the author has used mainly sources of an autobiographical nature – memories and diaries.

Keywords: Education in Warmia and Masuria, Teachers in Poland 20th Century

Zainteresowania codziennością można dostrzec w różnych dyscyplinach, stąd też „wyłania się kategoria życia codziennego jako kategoria interdyscyplinarnego dyskursu”¹. Termin „życie codzienne” upowszechnił się nie tylko w socjologii, ale także w naukach historycznych i pedagogicznych². Niestety nie sformułowano dotąd uniwersalnej definicji „życia codziennego”. Tomasz Szarota – powołując się na Tadeusza Łepkowskie-

¹ E. Tarkowska, *Życie codzienne jako kategoria interdyscyplinarna*, w: *Wychowanie. Pojęcia. Konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, red. nauk. M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, t. 5, Gdańsk 2010, s. 78.

² *Ibidem*, s. 78–91.

go, który w składzie pojęcia „życie codzienne” wyodrębnił dwa zakresy rozważań, a mianowicie 1) materialne warunki bytu oraz 2) zachowania społeczno-psychologiczne³ – proponuje w badaniach nad życiem codziennym „połączyć opis materialnych warunków egzystencji człowieka (warunków bytowych) ze sferą życia duchowego (mentalność, nastroje, postawy) oraz obyczajowością”⁴. Natomiast zdaniem Marii Boguckiej obszar „życia codziennego” jest ogromnie rozległy i obejmuje on m.in. całą kulturę materialną, życie rodzinne, obyczaje, obszary pracy i wypoczynku, świat pojęć i wyobrażeń indywidualnych i grupowych. Granice składników codzienności wytycza „nie tylko dzień powszedni, ale i święta, gdyż przecież i one także się powtarzają, kształtując ramy egzystencji człowieka”⁵.

Na podstawie analizy literatury przedmiotu badań łatwo udowodnić, że w pedeutologii historycznej wciąż brakuje badań pokazujących wizerunek nauczyciela w jego wymiarze **życia codziennego**, aktywności nie tylko zawodowej, ale i społecznej, z uwzględnieniem sfery prywatnej, czy zachowań społeczno-psychologicznych⁶. Ciągłe mniej badań ujmuje ten aspekt, co nie oznacza, że pozostaje on poza obszarem poszukiwań naukowych⁷.

* * *

Szczególnie cennym źródłem do badania życia codziennego są dokumenty pamiętnikarskie, zwłaszcza pamiętniki i wspomnienia⁸. Dzięki nim możemy zapoznać się m.in., ze skomplikowanym splotem uwarunkowań ludzkiej działalności, czy też motywami postępowania⁹. Te wypowiedzi o charakterze autobiograficznym mają

³ T. Lępkowski, *Przeszłość miniona i teraźniejsza*, Warszawa 1980, s. 18–22.

⁴ T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy popularyzacja?* (*Na marginesie serii wydawniczej Hachette i PIW-u*), „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 243.

⁵ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 252.

⁶ Vide m.in.: R. Ligus, *Codziennosc pogranicza Historie życia nauczycieli*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2003, Numer specjalny, s. 223–242, *Codziennosc zapamiętana. Warmia i Mazury we wspomnieniach*, red. H.-J. Karp, R. Traba, Olsztyn – Warszawa 2004.

⁷ Confer m.in.: E. Kizik, *Uczeń, nauczyciel i Śmierć. Pogrzeb w życiu codziennym szkoły w mieście hanzeatyckim (XVI-XVIII w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 271–290. Elementy codzienności, które mogą wyznaczać aspekty życia codziennego nauczycieli możemy też znaleźć w pracach poświęconych opisom zjawiska codzienności w szkole i poza nią. J. Kardulska, *Kłopoty uczniowskiego mundurka. O codzienności w oświeceniowej szkole*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 335–343; E. Kizik, *Życie codzienne w gimnazjum*, w: *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, red. E. Kotarski, t. 1, Gdańsk 2008, s. 208; D. Żołędz-Strzelaczyk, *Relacje uczniowskie, czyli co robili dawni uczniowie poza nauką i modlitwą*, w: *Wychowanie. Pojęcia. Konteksty. Interdyscyplinarne ujęcie*, red. nauk. M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak, t. 5, Gdańsk 2010, s. 473–492.

⁸ Pamiętnik wg *Słownika języka polskiego* to „wspomnienia spisane przez kogoś, [...] utwór literacki zawierający opis wydarzeń oparty na bezpośredniej obserwacji autora, jego wspomnieniach i przeżyciach”. *Słownik języka polskiego PWN P-Ż*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2007, s. 5.

⁹ W. Szulakiewicz, *Biografistyka w polskiej historiografii edukacyjnej*, w: *Powiązania rodzinne wśród twórców polskiej teorii i praktyki edukacyjnej*, red. W. Jamrozek, K. Kabacińska, K. Ratajczak, W. Szulakiewicz, Poznań 2007, s. 14.

różną formę¹⁰. Poczynając od zapisów *post factum*, czyli takiego rodzaju autobiografii, która przekazywana jest z pewnej perspektywy czasu minionego i dotyczy wybranego działu życiowej działalności autora, przez wspomnienia prowadzone dla własnej przyjemności aż po zapisy wywołane, które powstają w drodze różnego rodzaju konkursów¹¹. W niniejszym artykule uwagę czytelnika skupię na zapisanych *post factum* pamiętnikach i wspomnieniach nauczycieli, i częściowo ich uczniów. Wybrane przekazy pamiętnikarskie pozwalają odtworzyć atmosferę codzienności w pracy zawodowej oraz w sferze życia prywatnego nauczycieli w pierwszym i drugim roku szkolnym w Okręgu Mazurskim¹². Szczegółowej analizie poddane zostały takie składniki codzienności, jak: podróż na Warmie i Mazury, motywy wyboru zawodu, drogi edukacji, obszary pracy i wypoczynku, warunki i metody pracy, przejawy konsumpcji w szkole, warunki socjalno-bytowe, obyczajowość, życie rodzinne, mentalność czy nastroje. Artykuł składa się z dwóch

¹⁰ Cechą źródeł narracyjnych o charakterze autobiograficznym jest dystans czasowy wobec opisywanych wydarzeń. Istnieje również możliwość stosowania pewnych reguł kompozycyjnych i strategii narracji – narrator ujawnia bądź nie ujawnia dodatkową wiedzę, czy też komentuje zdarzenia z wykorzystaniem tejże wiedzy. Oprócz watorów, należy wskazać także na istotny problem, jakim jest prawdziwość autobiografii. Niestety czasami sami pamiętnikarze nie potrafią zająć jednoznacznego stanowiska w tej kwestii. E. Podgórska, *Autobiografia jako źródło do historii wychowania*, red. T. Jałmużna, I. Michalska, G. Michalski, Kraków 2004, s. 184–186, 189.

¹¹ Do wspomnień wywołanych należy zaliczyć pamiętniki konkursowe, których idea zrodziła się w 1921 r. W tym to właśnie roku F. Znaniński ogłosił po raz pierwszy konkurs na życiorys pracownika fizycznego. Kolejne konkursy inspirowali J. Chałasiński, L. Krzywicki, K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, „Polska 1944/45 – 1989. Warsztat badawczy. Studia i Materiały” 2004, nr 6, s. 133–134. Udokumentowanie życia nauczycieli na podstawie pamiętników konkursowych ogłoszonych w PRL znajdujemy w następujących opracowaniach: A. Kwilecki, *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1960; J. Chałasiński, *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. VI: *Nauczyciele i uczniowie*, Warszawa 1964; S. Krawcewicz, *20 lat Polski Ludowej we wspomnieniach nauczycieli*, Warszawa 1968; J. Chałasiński, *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*, t. I: *Awans pokolenia*, Warszawa 1969; *Nauczyciele w walce o nową Polskę*, oprac. K. Wojciechowski, Warszawa 1970; *Z pamiętnika wychowawcy*, red. K. Wojciechowski, Warszawa 1976. Po 1989 r. ożyła idea pamiętnikarstwa konkursowego adresowanego do nauczycieli i uczniów. Traktują o tym prace m.in: *Na przelomie. Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, wybór i oprac. E.C. Król, M. Walczak, Warszawa 1994; *Na przelomie. Antologia relacji nauczyciel i uczeń z lat 1944–1956*, wybór i oprac. S. Mauersberg, M. Walczak, część II i III, Warszawa 1996; W. Dróżka, *Młode pokolenie nauczycieli. Studium autobiografii młodych nauczycieli polskich lat dwięćdziesiątych*, Kielce 1997; *Nauczycielska dojrzałość. Pamiętniki średniego pokolenia nauczycieli 2004*, wybór, oprac. i posłowie W. Dróżka, Kielce 2005.

¹² Okręg Mazurski istniał w latach 1945–1946 i pod względem administracyjnym ulegał następującym podziałom. Pierwszy podział administracyjny miał miejsce w pierwszym kwartale 1945 r. Na mocy uchwały z dnia 14 marca 1945 r. Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej utworzyła cztery okręgi administracyjne na Ziemiach Odzyskanych, a mianowicie: I – Śląsk Opolski, II – Dolny Śląsk, III – Pomorze Zachodnie i IV – Prusy Wschodnie. Zgodnie z kolejną uchwałą części dawnych Prus Wschodnich nadano nazwę Okręg Mazurski. Okręg Mazurski oficjalnie powstał 30 marca 1945 r. i składał się z 27 powiatów skupionych w trzech inspektoratach – zachodnim, centralnym i wschodnim. Powiaty Okręgu Mazurskiego to: Bartoszyce, Braniewo, Dąbrowa, Elbląg, Elk, Gierdawy, Giżycko, Gołdap, Kętrzyn, Kwidzyn, Lidzbark Warmiński, Malbork, Mrągowo, Nidzica, Olecko, Olsztyn, Ostróda, Pasłęk, Pisz, Pruska Hława, Reszel, Susz, Szczytno, Sztum, Świętomiejce, Węgorzewo. W wyniku dalszych podziałów, na przelomie lipca i sierpnia 1945 r., obszar Okręgu Mazurskiego zmniejszył się do 17 powiatów. Ostatecznie zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów 29 maja 1946 r. zniesiono Okręg Mazurski, zastępując go województwem olsztyńskim. S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur. Od pradziejów do 1945 roku*, Olsztyn 1992, s. 275.

części. W pierwszej przedstawiono życie codzienne w pracy zawodowej, zaś w drugiej zaprezentowano obraz codzienności w życiu prywatnym nauczycieli.

Codziennosc w pracy zawodowej nauczycieli

Po II wojnie światowej w całym kraju odnotowano poważne zniszczenia materialne, jak również straty osobowe. Ci co przetrwali lata okupacji zaczęli odbudowywać najpierw własne domostwa, później instytucje publiczne. Gdy w zrujnowanym kraju powoli zaczęło odradzać się życie społeczne, na byłych terenach Prus Wschodnich trwały jeszcze działania wojenne. Ludność autochtoniczna w zastraszaniu oczekiwała na ostateczny podział granic¹³. Tereny te wówczas określano jako Ziemia Odzyskane, Ziemia Nowe. Na tych ziemiach, nowo wcielonych do Macierzy, rozpoczął się proces osiedleńczy i tworzenia polskiej administracji. Również na Warmię i Mazury płynęły rzesze zróżnicowanej pod względem narodowym, kulturowym, etnicznym, wyznaniowym ludności, stąd też zaistniała pilna potrzeba organizowania urzędów, zakładów pracy i placówek edukacyjnych. Pierwsze szkoły powszechne w Okręgu Mazurskim zaczęły powstawać dopiero z chwilą przybycia nauczyciela. Obecność nauczyciela z jednej strony gwarantowała rozpoczęcie systematycznej nauki przez uruchomienie szkoły w danej miejscowości, a z drugiej wpływała na stabilizację przeobrażeń demograficznych, ponieważ „Tam, gdzie wcześniej zdołano otworzyć szkołę, chętnie zatrzymywali się osadnicy. Szkoła obok kościoła stawała się oznaką stabilizacji, świadczyła, że ludzie zdecydowali się tam pozostać i organizować od nowa swoją egzystencję”¹⁴. Podobnie swą egzystencję rozpoczynał nauczyciel.

* * *

Jak rozpoczynało się życie codzienne pionierów polskiej oświaty w Okręgu Mazurskim dla większości nauczycieli na nieznaną ziemi? Przede wszystkim od oceny ówczesnej rzeczywistości, zwłaszcza od opisu zniszczeń wojennych. Odnajdujemy je w zapisach autochtonki Marii Zientary-Malewskiej, która w kwietniu 1945 r. powróciła do pracy oświatowej na terenie Warmii. Zanim zajęła się m.in. organizacją przedszkoli¹⁵ i szkół, najpierw opisała Olsztyn, jaki zobaczyła: *Pierwszy raz po wojnie zobaczyłam spalony Olsztyn. Był to okropny widok. Wysokie sterty śmiecia, cegiel i spalonych belek leżały na ulicach. Gdy powiał wiatr, mury pękały i waliły się z łoskotem na ziemię. Niebezpiecznie było przechodzić zbyt blisko murów, bo tam czyhała śmierć. [...] pierze fru-*

¹³ S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. 2: 1772–2010, Olsztyn 2011, s. 1080–1084.

¹⁴ T. Filipkowski, *Średnie szkoły ogólnokształcące na Warmii i Mazurach (1945–1947)*, „Echa Przeszłości” X, 2009, s. 314.

¹⁵ Maria Zientara-Malewska (1894–1984) w okresie międzywojennym była nauczycielką szkół polskich m.in. w Chaberkowie na Warmii. W tym też okresie pracowała jako wizytatorka przedszkoli w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech oraz jako redaktorka „Poradnika Nauczycielskiego”. Podczas wojny więziona w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. T. Filipkowski, *Nauczyciele polscy w Niemczech 1919–1939. Portret zbiorowy*, Olsztyn 1992, s. 103. Po wojnie wraz z Pawłem Sową zorganizowała Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu.

wało na wietrze jak płatki śniegu. Na ulicach wałały się różne książki, obrazy, porcelana, garnki i strzępy odzieży. W piwnicach i na podwórkach całe stada szczurów¹⁶. Obraz ten dopełnia opis Augustyna Klimka, który w lipcu 1945 r. przybył do Olsztyna po 25 latach rozłąki. Znał te tereny, gdyż w okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel w szkołach w Gietrzwałdzie i Worytach, brał udział w organizowaniu plebiscytów¹⁷. Jakiem było jego zdziwienie, gdy podczas wyprawy do oddalonego od Olsztyna 7 km Wójtowa nie spotkał „żywej duszy”: *Pola porośnięte chwastami. Nie znaczy to, żeby wioski powiatu olsztyńskiego wówczas były bezлюдne. Byli ludzie – przeważnie kobiety i dzieci – lecz zastraszeni nie wychodzili z mieszkań, niektórzy siedzieli nawet w ukryciu*¹⁸.

Bardzo trudne materialne warunki egzystencji ludzkiej potęgował brak bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jak wspomina dalej autor w pierwszych latach po wyzwoleniu cechą charakterystyczną dla Ziemi Odzyskanych, i zjawiskiem powszechnym we wsiach i miastach warmińsko-mazurskich, była plaga szabrowników, złodziei, zorganizowanych band. We wsi: *wszyscy narzekali na grasowanie szabrowników, którzy dniem i nocą ich odwiedzają i zabierają ludności rodzimej, wszystko co posiada jakkolwiek wartość*¹⁹. Również w miastach sytuacja nie przedstawiała się lepiej. Brak bezpieczeństwa materialnego i osobistego egzemplifikuje wspomnienie pracownika Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Pełnomocnika Rządu w Olsztynie, Antoniego Bąka: *W czasie od maja do sierpnia pięciokrotnie okradziono mnie w godzinach pracy, zabierając nawet osobistą bieliznę przywiezioną z domu. Włamania zdarzały się dość często. [...] od połowy maja 1945 roku byłem zmuszony nocować już we własnym domku z powyłamywanymi oknami i drzwiami bez zamków. Na noc drzwi podpierałem drążkiem, przy łóżku stawiałem siekierkę. Na takim posterunku, gdzie wszystkie domy były puste można się było wszystkiego spodziewać*²⁰. Podobne obawy towarzyszyły również nauczycielce Marii Tarnowskiej, która przybyła do powiatu pasłęckiego w sierpniu 1945 r. z okolic Łowicza. Nauczycielka, nie widząc szans powrotu do Warszawy, z dwójką małoletnich dzieci przybyła do Nowej Wsi, aby organizować tam szkołę: *Na początku napotkałam na duże trudności. We wsi nie było światła, ani wody przy budynku szkolnym (zepsuta pompa). Prócz tego spotkało się pełno jakiś podejrzanych osobników, często uzbrojonych. Nie mogłam w dalszym ciągu narażać dzieci, które były wycieńczone i przeżyły wszelkie okropności oblężenia i powstania. Zamieszkałam więc w mieście [Pasłęk] i w ciągu 3 lat wędrowałam codziennie 6 kilometrów*²¹. Jak wynika z analizy pamiętników i wspomnień

¹⁶ M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966, s. 243.

¹⁷ I. Lewandowska, J. Chłosta, *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929–1939. W 80-lecie ich utworzenia*, Olsztyn 2010, s. 63.

¹⁸ Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (OBN), zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 10, Augustyn Klimek, Stary Wiarus [wspomnienia z lat 1892–1961], k. 6.

¹⁹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 10, Augustyn Klimek, op. cit., k. 6.

²⁰ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 807, Antoni Bąk, *Moje życie i praca na Warmii i Mazurach/40-lecie*, k. 25.

²¹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, *Wspomnienia nauczycieli*, wyciągi z kronik szkolnych, odpisy protokołów powizytacyjnych i wycinki z prasy (lata 1945–1969). Zbiory Stanisława Witkowskiego, k. 69.

nauczycieli, z uwagi na trwający w Okręgu Mazurskim stan wojenny występowały szczególnie trudne warunki egzystencji, które skłaniały nauczycieli do przemieszczania się po regionie w celu poszukiwania spokojniejszych miejsc do osiedlenia. Na inne przyczyny nauczycielskich wędrówek wskazuje relacja pracownika wydziału oświaty: *Płynność pracowników w oświacie była duża. Trudne warunki pracy i życia, brak zaufania wśród ludzi przybyłych z różnych stron Polski, zza Buga, i miejscowej ludności o różnych nawykach, obyczajach kulturowych, różniących się mową, a nade wszystko tymczasowość przynależności tych ziem do Polski – to były główne przyczyny wędrówek ludzi. Niektórym jednostkom nie odpowiadał dosyć ostry i wilgotny klimat – ci też po krótkim czasie uciekali od nas. Inni wracali do swoich bliskich odnalezionych po wojnie. Sporo było też takich, którzy przyjeżdżali na tzw. szaber*²².

Bardzo interesujące są relacje nauczycieli napływowych, ale też i nauczycieli autochtonów powracających z różnych stron świata, dotyczące decyzji wyjazdu na Ziemię Odzyskane oraz towarzyszącej temu motywacji. Motywy ich wyborów były zróżnicowane nie tylko przeżyciami i doświadczeniami wojennymi, ale także osobistymi pragnieniami. 18 maja 1945 r. do rodzinnej wsi w powiecie olsztyńskim powrócił z obozu jeden z nauczycieli, który dwa dni później zgłosił się do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie. Ta wizyta wpłynęła na dalszy przebieg jego życia: *Proponowano mi kilka placówek do wyboru – lecz ze względu na warunki materialne wybrałem Różnowo. Tu miałem zapewnione jako takie utrzymanie u mojej bratowej, która mieszkała z moją matką. Byłem zupełnie bez środków do życia i w dodatku bez grosza. Uważałem również za swój obowiązek zorganizowanie właśnie tu polskiej szkoły, tym bardziej, że ludność miejscowa domagała się jej*²³. Kolejny nauczyciel Kazimierz Radaczewski skorzystał z możliwości powrotu do wykonywania zawodu, dzięki dekretovi, na mocy którego zaczęto zwalniać nauczycieli pełniących obowiązki służbowe w jednostkach wojskowych²⁴. Tak relacjonuje to wydarzenie: *kiedy z wojska zaczęto zwalniać nauczycieli, postanowiłem tu pracować. Jeszcze w mundurze wojskowym zgłosiłem się do Inspektora Szkolnego w Suszu, skąd wróciłem z nominacją na nauczyciela i kierownika szkoły w Gulbiu*²⁵.

Autorzy wspomnień nie kryją faktu, że przyjechali do Okręgu Mazurskiego w celu poszukiwania pracy, jak na przykład nauczycielka Szkoły Powszechnej nr 1 w Kętrzynie²⁶. Inni natomiast relacjonują, jak dojrzewali do podjęcia decyzji o pracy nauczycielskiej. Mieczysław Zach, który do Okręgu Mazurskiego przybył w 1945 r. z powiatu węgrowskiego w województwie warszawskim, tak wspomina: *Przez pewien czas pracowałem jako urzędnik w Braniewie i Elblągu. W 1946 roku zgłosiłem się na półroczny Wstępny Kurs Pedagogiczny w Morągu, po ukończeniu którego rozpocząłem z dniem 16 X 1946 pracę w szkole w Jakubowie Kisieleckim. [...] do opuszczenia stron rodzin-*

²² OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 807, Antoni Bąk, op. cit., k. 14.

²³ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 125.

²⁴ Dekret z 10 VIII 1945 o częściowej demobilizacji żołnierzy armii czynnej [Dz.U. RP 1945, Nr 31,] „Głos Nauczycielski” z dnia 1 XI 1945, s. 173.

²⁵ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 59.

²⁶ Ibidem, k. 83.

nych skłoniła mnie przede wszystkim konieczność podjęcia pracy zarobkowej oraz ukończenie rozpoczętej w czasie okupacji na kompletach Tajnego Nauczania szkoły średniej²⁷.

Niezależnie od tego, skąd przybywali do Okręgu Mazurskiego, nauczyciele stali i tymczasowi jako autorzy pamiętników analizują okoliczności wyboru pracy w nowym miejscu, wskazują na przeszkody wynikające ze specyficznych okoliczności powojennych oraz uwarunkowań terenu. O swojej wyprawie na nieznaną ziemię warmińską tak pisze nauczycielka ze Szkoły Powszechnej w Likuzach: *Do r. 1945 mieszkaliśmy w Warszawie. A więc przeżyliśmy w stolicy całą wojnę i okupację. Wróciliśmy z wędrówki w lutym 1945 r. Mieszkanie spalone. Trzeba jednak zacząć życie na nowo. Wyjechaliśmy do Radości, pod Warszawą, gdzie zaczęłam uczyć w liceum. Jeżdżąc często do stolicy, zauważyłam na murach plakaty: »Elbląg – Olsztyn – dzieci Warszawy«, zachęcające ludność do wyjazdu na Warmię i Mazury. Mało się przed wojną wiedziało o tych krainach! Oczywiście, uczyliśmy się, że kiedyś była tam Polska, że przegraliśmy plebiscyt w 1920 r. Czytałam Wańkowicza 'Na tropach Smętka' i Kisielewskiego 'Ziemia gromadzi prochy'. I to wszystko! A może by tam pojechać i rozpocząć nowe życie? Zjawiała się chęć i ciekawość, jak tam jest, jacy ludzie, co można by dla nich zrobić? Porwało mnie to, a jednocześnie trochę się bałam. Pewnego dnia mąż wpadł do domu i oznajmił, że jedzie do Olsztyna pomagać organizować jedną z placówek SPB. A więc stało się, jedziemy! W październiku 1945 r, po bardzo długiej podróży, ciężarówką, opalaną drzewem, dobrnęliśmy do »obcego« miasta. Mieszkanie było, ale w jakim stanie!!! My prawie bez odzieży, brak mebli, naczyni, pościeli. Nieporządek i pustka. Obleciał mnie strach! Opanowałam się jednak! Chociaż był październik, cały ogród jak skąpany w słońcu! O parę kroków ode mnie lśniło jezioro. Na Olbrzymich krzakach czerwieniło się mnóstwo porzeczek... Coś się we mnie nagle odmieniło! Wróciłam szybko do mieszkania i razem z dziećmi zabrałam się do gruntownych porządków. Po powrocie męża z biura poszliśmy na obiad do restauracji, a potem nawet do kina. Na trzeci dzień życie już popłynęło normalnie. Zapisalam dzieci do szkoły, a sama zgłosiłam się do Inspektoratu, gdzie otrzymałam posadę nauczycielki, a zarazem kierowniczkę szkoły podstawowej w Likuzach. I tak zaczęła się moja wielka przygoda na nieznanym Warmii... Nigdy nie uczyłam na wsi! Znałam ją jedynie z wakacji. W dodatku była to ziemia odzyskana: nowe środowisko, nowi ludzie. Zawahałam się, po prostu opanował mnie strach. Zachęcona jednak przez inspektora Boema²⁸ oraz zaciekawiona tym, jak tam jest, zgodziłam się²⁹.*

W tym samym czasie do Okręgu Mazurskiego podróżował też nauczyciel Czesław Boguski: *Na początku października 1945 roku przybyłem do Olsztyna. Podróż ze Śniadowa do Olsztyna trwała dokładnie 5 dni, a wagony pociągu były tak przepełnione, że za-*

²⁷ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 41.

²⁸ Boem – właściwie Brunon Boehm – inspektor szkolny w powiecie olsztyńskim.

²⁹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 641/4, I. Palińska, Moja pierwsza praca na Warmii, k. 1–2. Praca zgłoszona na nauczycielski konkurs literacki pt. *Wspomnienia nauczycieli* zorganizowany w roku 1980 przez Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie.

równy wewnątrz, jak i zewnątrz oblepione były pasażerami [...] Lokomotywa obsługiwana była przez radzieckiego żołnierza maszynistę – bajca.

Pasażerowie jechali do Olsztyna „za chlebem panie, za chlebem” lub niewątpliwie szukać sobie przygód. Przybyłem do Olsztyna bardzo zmęczony i wyczerpany fizycznie, gdyż przez 5 dni nie miałem możliwości gdzie usiąść, a o śnie nie było w ogóle mowy.

Wysiadłem na głównym dworcu w Olsztynie, który nie istniał, a był zupełnie spalony, a w pobliżu nasi kolejarze sklecieli z desek prowizoryczny barak. Właśnie w tym baraku, który służył za poczekalnię i kasy patrzyłem na setki i tysiące ludzi obdartych i wynędzniałych wraz z małymi dziećmi wracających z obozów jenieckich, przymusowych robót i obozów koncentracyjnych [...]

W Olsztynie nie było jeszcze nazw ulic i nikt z napotkanych osób nie mógł mi wskazać, gdzie mieści się Inspektorat Szkolny. Dopiero błądząc po spalonym mieście [...] przypadkowo spotkałem pana Wýdorskiego, kierownika gospodarczego zaopatrzenia i aprowizacji przy Inspektoracie Szkolnym w Olsztynie, który mnie zaprowadził do Inspektoratu Szkolnego, mieszczącego się wówczas w gmachu przy obecnej ulicy Kętrzyńskiego róg Kościuszki (gmach trzy piętrowy). Tam przyjęto mnie bardzo serdecznie [...] pierwszy inspektor szkolny zaproponował mi szkołę w Pluskach. Kiedy dowiedziałem się, jakie tam są warunki, nie chciałem zgodzić się na tę propozycję, gdyż wówczas miałem szansę do wyboru miejsca pracy zarówno w mieście, jak i powiecie Olsztyńskim. Pan Inspektor zrobił zasmuconą minę i oświadczył: Niech pan się zgodzi na moją propozycję, tam jest właśnie moja wieś rodzinna, tam mnie nauczycie polskiej mowy, a matka do snu kołysząc mnie polskie pieśni nuciła. I za to właśnie byliśmy prześladowani przez junkierów za przynależność do macierzy polskiej, ale przetrwaliśmy do końca i doczekaliśmy się wolnej Polski. Wspomniał również, że tam w Pluskach istniała wzorcowa szkoła polska do 1938 roku, a jej ostatnim kierownikiem był Robert Gransicki. – Pan będzie pierwszym kierownikiem szkoły polskiej w odrodzonej Polsce – kończył Bohm³⁰. Wypowiedź Pana Inspektora piorunująco na mnie podziałała i wtedy zgodziłem się objąć pracę w tej szkole³¹.

Inny autor wspomnień, który pochodził z rodziny chłopskiej w powiecie łomżyńskim, wspomina, jak przypadek sprawił, że w listopadzie 1945 r. został nauczycielem w Okręgu Mazurskim: *W r. 1945 w miesiącach letnich ukończyłem 3-miesięczny Kurs pedagogiczny dla absolwentów IV kl. gimnazjum w Łomży. Po ukończeniu kursu otrzymałem przydział pracy w zawodzie nauczycielskim w powiecie Elk. Po drodze do Elku spotkałem się z kolegami nauczycielami [...] w Drygałach. Oni namówili mnie, abym został w powiecie piskim. Pozostałem [...] wybór padł na Nowe Guty. Dlaczego? Wieś była już prawie zamieszкана, zaś położenie tej miejscowości bardzo mi się podobało³².*

³⁰ Bohm – właściwie Brunon Boehm – inspektor szkolny w powiecie olsztyńskim.

³¹ OBN, zespól: Zbiory Specjalne, sygn. R – 323, Czesław Boguski, *Moje wspomnienia*, k. 1–2. Praca zgłoszona na konkurs pt. *Moje XXX-lecie na Warmii i Mazurach* zorganizowany w 1974 r. przez redakcję „Słowo na Warmii i Mazurach”, Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX w Olsztynie.

³² OBN, zespól: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, *Wspomnienia...*, k. 173.

Wśród wielu autorów wspomnień odnajdujemy w ich życiu codziennym także zachowania społeczno-psychologiczne. Wyrażały się one najczęściej w nastrojach, uczuciach, mentalności czy postawach poczucia społecznej misji. Nauczyciele przybywali na Warmię i Mazury na apel rządu, władz oświatowych i osiedlali się w różnych miejscowościach regionu³³. Na kartach wielu wspomnień, zwłaszcza tych zapisanych przez nauczycieli przybywających w ramach przesiedlenia, repatriacji pojawiają się też i wątki osobiste: *Poszukiwałam zaginionego męża i chciałam swego syna wychować w Polsce*³⁴. To indywidualne wyobrażenie nauczycielki o edukacji jej własnego dziecka w wolnym kraju z pewnością odzwierciedla mentalność większości napływowej kadry nauczycielskiej.

Niektórzy nauczyciele nie kryli tęsknoty za tym, co pozostawili gdzieś za granicami Okręgu Mazurskiego. Szczególnie podkreśla to Amelia Miecznikowska, która tak pisała o swoich przeżyciach duchowych: *W czasie okupacji od 1939 r prowadziłam tajne nauczanie we wsi Orzyc pow. Maków Mazowiecki. Uczylałam tam dzieci ze wsi i dzieci mojego szwagra [...], do którego przyjechałam z matką i dzieckiem [...] uciekając ze Śląska, bo tam mieszkaliśmy, gdy mąż poszedł, jako oficer zawodowy, na wojnę. [...] W lutym 1945 roku postarałam się zaraz o posadę. Dostałam ją w powiecie pultuskim we wsi Grochy-Stare. [...] Miałam tam dwie sale szkolne i mieszkanie. Byłam kierowniczką 4-ro kl. szkoły. [...] Kiedy wyjeżdżałam z tej miejscowości, bo mąż jako oficer w randze majora, dostał przydział do Ostródy, płakały dzieci [...] To były chwile, o których nigdy się nie zapomina. A laurki, a na pożegnanie jakie wiersze, deklamacje. O łzy się kręcą, kiedy się pisze o tych niezapomnianych, wzruszających chwilach. [...] Do Ostródy przybyłam w kwietniu 1946 r. Była wiosna – jechałam w nieznaną. Mąż już stanowczo nie zgodził się, żebym pozostawała w Grochach-Starych, a ja nie miałam chęci wyjeżdżać stamtąd. Miałam dom, piękny ogród, owocowy sad i wspaniałe, kochające, ceniące nauczyciela dzieci. Pierwsze moje pole popisu na ziemi ostródzkiej było w Szkole Nr 1. [...] Początki na tych ziemiach były b. trudne*³⁵.

W sferę życia duchowego nauczycieli należy również wpisać te wędrówki, które powodowane były poprawą sytuacji socjalno-bytowej, poszukiwaniem i połączeniem się z bliskimi. Nie wiązały się one z awansem zawodowym, miały raczej osobisty charakter. Tak zmianę miejsca pracy uzasadnia Władysław Rodziewicz nauczyciel z Gutkowa w powiecie olsztyńskim: *W maju 1946r. przeniosłem się do Srokowa [powiat kętrzyński], gdyż tu się osiedliła moja rodzina, która przybyła z Wileńszczyzny. Warunki były lepsze. Panował względny spokój, nie było napadów i rabunków, siostra przyjechała z zapasami żywności, więc trochę odetchnąłem*³⁶.

³³ Ibidem, k. 101, 141.

³⁴ Wspomnienie Wandy Gumiennej nauczycielki z Wileńszczyzny, która 15 listopada 1945 r. przybyła do Miłomłyn, aby tam pracować w szkole powszechnej. Ibidem, k. 148.

³⁵ Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie (AZG ZNP), zespół: Biuro Historii, sygn. 899, Amelia Miecznikowska, Moje wspomnienia w czasie okupacji i w okresie 30-lecia PRL, k. 1–3. Praca zgłoszona przez Tadeusza Petera w 1979 roku na konkurs historyczny zorganizowany przez ZG ZNP z okazji Jubileuszu 50-lecia powstania szkół polskich na Warmii i Mazurach.

³⁶ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 13, Wspomnienia z pierwszych lat pracy powojennej, k. 1.

Bardzo ważny składnik życia codziennego nauczycieli stanowił obszar ich pracy zawodowej, zwłaszcza droga nominacji, warunki i metody pracy.

Po przybyciu do Okręgu Mazurskiego zarówno u nauczycieli, jak też kandydatów do zawodu nauczycielskiego, następował kolejny etap w ich życiu, czyli rozpoczęcie pracy zawodowej. Jedni, zazwyczaj nauczyciele autochtoni, którzy znali te tereny, spontanicznie przystępowali do odbudowy szkolnictwa powszechnego. Czynili to z poczucia obowiązku. Inni zaś udawali się do władz oświatowych z prośbą o pracę. Dla jednych i drugich bardzo ważna była nominacja, gdyż w przejściowym okresie stanu wojennego ułatwiała zorganizowanie placówki szkolnej. Pierwsze nominacje otrzymali inicjatorzy i kierownicy pierwszych dwóch szkół powszechnych w Okręgu Mazurskim – emerytowany nauczyciel Augustyn Wesołek (*Od dnia 21 kwietnia 1945 roku otrzymałem ja, Augustyn Wesołek z Olsztyna, nauczyciel na emeryturze od 1937 roku, przez kuratora Pawła Sowę mandat do zorganizowania szkoły w Dajtkach jako pierwszy polski nauczyciel w okręgu. Pomimo mego 70 wieku objąłem tę posadę*³⁷) oraz sołtys Paweł Turowski. Okoliczności związane z otrzymaniem nominacji i uruchomieniem Szkoły Powszechnej w Tomaszkowie opisuje tak: *Udałem się zatem do Kuratorium w Olsztynie [...] zaproponowano mi, żebym po zorganizowaniu szkoły zajął się również nauczaniem. [...] Wystawiono mi tymczasowe legitymacje na prowadzenie szkoły i przedszkola. Te dokumenty służyły mi za przepustkę przez posterunki wojskowe, gdyż wówczas istniał stan wojenny. Zaopatrzony pełnomocnictwem dokonałem dnia 20 kwietnia 1945 r. otwarcia szkoły polskiej w Tomaszkowie. Przed domem szkolnym wciągnięto na maszt polską flagę przy zaśpiewaniu przez zebraną grupę dzieci szkolnych i starszego społeczeństwa hymnu państwowego »Jeszcze Polska nie zginęła«*³⁸.

O tym, w jaki sposób nominowano nauczycieli szkół powszechnych w Okręgu Mazurskim relacjonuje Antoni Bąk, który w maju 1945 r. rozpoczął pracę w Wydziale Oświaty, Kultury i Sztuki przy Pełnomocniku Rządu w Olsztynie: *Praktycznie wyglądało to w ten sposób, że spośród zgłaszających się do nas nauczycieli wybieraliśmy najbardziej doświadczonych pedagogów i organizatorów (byłych kierowników szkół wyżej zorganizowanych) i zlecaliśmy im organizację szkół w powiecie, czyli powierzano im funkcję inspektorów szkolnych. [...] Ludzi o krótkim stażu pracy i mniej energicznych kierowaliśmy do pracy w szkołach podstawowych w Olsztynie, powiecie olsztyńskim [...] lub do innych powiatów. [...] Zainteresowany otrzymywał wtedy z Wydziału nominację, napisaną ręcznie na ćwiartce papieru (makulatury) i wyjeżdżał w teren. Treść nominacji była mniej więcej taka: Zaświadcza się, że ob. NN jest organizatorem szkolnictwa na terenie powiatu X. Władze wojskowe i cywilne proszone są o udzielenie petentowi jak najdalej idącej pomocy. Ta treść była napisana obok w języku rosyjskim. A więc [...] ten papierek był respektowany. [...] Wielu nauczycieli zgłaszało się do pracy bezpośrednio w powiatach*³⁹. Zatem każdy, kto się zgłaszał do Wydziału otrzymywał nominację, gdyż

³⁷ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 123.

³⁸ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 465, Paweł Turowski. Sto siedemdziesiąt lat walki o mowę ojczystą jednej wsi warmińskiej Tomaszkowo (1966), k. 89–90.

³⁹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 807, Antoni Bąk, op. cit., k. 13–14.

zaistniała pilna *potrzeba otwierania nowych szkół [...] lub zwiększenia ilości klas i liczby nauczycieli. Wykwalifikowanych nauczycieli nie starczało, trzeba więc było organizować krótkotrwałe kursy dla kandydatów na nauczycieli lub przyjmować bez kursu. Kryteria dla kandydatów były bardzo skromne – kandydat musiał mieć ukończoną przynajmniej szkołę podstawową, nieźle pisać, czytać i rachować*⁴⁰. W Okręgu Mazurskim nie brakowało osób bez przygotowania pedagogicznego do pracy w zawodzie nauczycielskim. Najczęściej takie osoby, jak na przykład Józef Karasiński ze wsi Pielgrzymowo w powiecie nidzickim, otrzymywały nominacje na nauczycieli tymczasowych⁴¹. Tego typu nominacje praktykowano nagminnie z powodu poważnych braków kadrowych na Warmii i Mazurach. Jednak nominacja ta nakładała też na kandydata do zawodu nauczycielskiego określone obowiązki. Do Janikowa w pruskim powiecie iławeckim w marcu 1946 r. z Wileńszczyzny przybył Władysław Stefanowicz, który tak ilustruje okoliczności nadania nominacji: *Z braku nauczycieli kwalifikowanych, wytypowano mnie na nauczyciela, oczywiście bez mojej wiedzy. Na moje wątpliwości co do kwalifikacji przeprowadził [inspektor szkolny] ze mną egzamin, który wypadł dodatnio oraz zachęcił mnie tym, że będę mógł zdobyć kwalifikacje nauczycielskie drogą dokształcania się*⁴². Warto dodać, że dokształcanie czynnych nauczycieli niekwalifikowanych odbywało się w Rejonowych Komisjach Kształcenia Nauczycieli. W Okręgu Mazurskim w ramach dokształcania krótkie kursy przygotowawcze dla nauczycieli niekwalifikowanych organizowano w RKKN przy Liceum Pedagogicznym w Olsztynie i Morągu⁴³.

Po otrzymaniu nominacji nauczyciele udawali się do wskazanych placówek szkolnych, by rozpocząć pracę zawodową. Niestety, zanim zajęli się tym, do czego zostali powołani, najpierw musieli sami przystąpić do prac porządkowych, po zakończeniu których mogli po prostu zająć się nauczaniem.

Pamiętnikarze dają świadectwo pierwszych doświadczeń w nowym miejscu pracy i zamieszkania. *Po załatwieniu wszelkich formalności personalnych i prawnych otrzymałem nominację na kierownika szkoły powszechnej w Pluskach [...] obejrzałem budynki szkolne i z wielką rozpaczą stwierdziłem, że w klasach brak jest ławek szkolnych, podłogi popsute, szkło potłuczone, brudy bydlęce itd. W jednej z klas, która była zamknięta i okna ocalały znajdowało się żyto pod sam sufit. [...] Byłem w strasznej rozpaczy, co tu mam zrobić i od czego rozpocząć i z kim. Wyglądem Pluski przypominały wieś wymarłą. Chciałem opuścić tę wieś, ale [...] Już na trzeci dzień mego pobytu młodzież szkolna i pozaszkolna z Plusek gremialnie zebrała się na dziedzińcu, czekając na przydział roboty przy remoncie i porządkowaniu klas szkolnych. Stolarze naprawiali ławki, drzwi, okna, tablice itd., a szklarze również i szkło znaleźli do szklenia okien. Robota posuwała się bardzo szybko i w przeciągu niespełna dwóch dni nastąpiło uroczyste otwarcie polskiej szkoły. W czasie odwiedzania mieszkańców wsi zaskoczony byłem miłą niespodzianką, że*

⁴⁰ Ibidem, k. 14.

⁴¹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 103.

⁴² Ibidem, k. 13.

⁴³ M. Radziszewska, *Edukacja nauczycieli szkół powszechnych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1948*, w: *Edukacja szansą aktywizacji lokalnego rynku pracy*, red. U. Pulińska, Olsztyn 2010, s. 181.

niemal we wszystkich mieszkaniach natrafiłem na ślady polskości: napisy polskie na obrazach świętych, książeczkach do nabożeństwa, Rycerz Niepokalanej i wszyscy nawet małe dzieci gwarzyli warmińską »godką«⁴⁴.

Nauczyciele przybywający na Warmię i Mazury równocześnie poznawali okolice i przystępowali do prac organizacyjnych szkoły. Nie wszystkie szkoły powstawały w budynkach przeznaczonych do celów oświatowych. Wynikało to z wcześniejszego użytkowania lokalu szkolnego. W czasie wojny budynek służył najczęściej za szpital, stajnię⁴⁵ czy magazyn broni⁴⁶, a z początkiem 1945 r. w takim obiekcie urządzano m.in. spichlerz na zboże, gospodę, czy nocleg dla żołnierzy rosyjskich⁴⁷. Organizatorzy oświaty, którzy przybyli pierwsi do Okręgu Mazurskiego, przede wszystkim wybierali na potrzeby szkoły były niemieckie budynki szkolne, gdyż one najprawdopodobniej mogły być najmniej zdewastowane. Takim zamiarem kierował się też A. Klimek: *Pragnieniem moim było jak najwcześniej zorganizować pierwszą szkołę polską na terenie powiatu reszelskiego. Stwierdziłem, że budynek po byłej niemieckiej szkole powszechnej przy ul. Mickiewicza jest tylko częściowo uszkodzony. Postanowiłem uporządkować kilka sal szkolnych i obejście budynku. Pracy było nie mało. Gromady gruzów i śmieci zalegały klasy, korytarze i podwórze szkolne. Trzeba było samemu chwycić za łopatę i porządkować⁴⁸. Doprowadzanie budynków szkolnych do użyteczności trwało jeszcze bardzo długo. Czasami o pomocy w tej sprawie nauczyciele zmuszeni byli prosić lokalne władze, rodziców, a nawet samych uczniów. W niejednej szkole kosztem zajęć lekcyjnych odbywało się porządkowanie budynku i terenu szkolnego. Na przykład w pierwszej szkole w powiecie suskim w Prabutach, powstałej 25 czerwca 1945 r., nauczyciele wspominają jak to: *na lekcjach gimnastyki zasypywano całe rzędy okopów naokoło szkoły i oczyszczano boisko szkolne⁴⁹. Warto też zaznaczyć, że podczas prac porządkowych nauczyciel musiał zachować wszelkie zasady ostrożności i bezpieczeństwa. Nie tylko z uwagi na różnego rodzaju śmieci, po usunięciu których należało przeprowadzić dezynfekcję, gdyż stwarzało to ryzyko zachorowalności [co spotkało m.in. nauczyciela – organizatora szkoły w Dąbrowie w powiecie bartoszyckim – który zachorował na tyfus⁵⁰], ale też na pozostałości broni, niedopalków. W takiej sytuacji szczególne środki ostrożności podjął m.in. kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 w Olsztynie: *Sam zaś zawiadomiłem jednostkę wojskową o niewypale. Szybko przyjechali saperzy i zabrali pocisk⁵¹. Na inne trudności podczas przystosowywania lokalu na potrzeby edukacyjne wskazuje nauczyciel Władysław Rodziewicz, który po powrocie z obozu jeńców wojennych w Woldenbergu, rozpoczął pracę w Gutkowie. Nauczyciel pisze: *Budynek szkolny był pociskami, szyb brakowało. Ławki były. Wiele z tym****

⁴⁴ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 323, Czesław Boguski, op. cit., k. 1–5.

⁴⁵ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 70.

⁴⁶ Ibidem, k. 75.

⁴⁷ Ibidem, k. 123.

⁴⁸ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 10, Augustyn Klimek, op. cit., k. 8.

⁴⁹ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 36.

⁵⁰ Ibidem, k. 8.

⁵¹ Zbiory archiwalne Szkoły Podstawowej nr 1 im. Ryszarda Knosy w Olsztynie. Kronika szkoły, Ze wspomnień kierownika szkoły Leona Bowszysa.

było kłopotu, trzeba było wyklócać się o każdą szybę i dziurę w ścianie i kawałek drzewa. [...] Ludność była doszczętnie obrabowana i chciała pomocy materialnej od nauczyciela (przecież nauczyciel to pan) panowała apatia, brak chęci do pracy i ciągle napady i rabunki, a nawet morderstwa⁵². Jak podaje powyższy przykład warunki organizacyjne szkolnictwa były bardzo trudne, zwłaszcza tam, gdzie na tle niespokojnej sytuacji polityczno-gospodarczej i społecznej, dochodziło również do grabieży mienia szkolnego przez okolicznych mieszkańców. Dość wyraźnie wspomina o tym nauczycielka Maria Zagórska, która w grudniu 1945 r. podjęła pracę w Pieckach w powiecie mragowskim: *Szkoła posiadała ławki, szafy, liczydło, tablicę szkolną, ale ramy okienne z szybami były wykradzione przez mieszkańców tej wsi, którzy po mojej interwencji zmuszeni byli zwrócić natychmiast do szkoły*. Niestety nie wszędzie interwencja nauczyciela była możliwa. Zdarzało się, że nauczyciel przybywał dopiero po szabrownikach i wtedy zastawał budynki szkolne ogołocone z pomocy naukowych i sprzętu szkolnego, nie kwalifikujące się do rozpoczęcia zajęć dydaktycznych⁵³. Jednak przy spontanicznej pomocy rodziców dzieci szkolnych i życzliwych mieszkańców można było uporządkować budynek szkolny. Potwierdza to wypowiedź nauczycielki repatriantki: *Przyjechałam do Polski z województwa wileńskiego w roku 1946. Wraz ze mną przybyła do Polski grupa moich współmieszkańców, których dzieci były moimi uczniami jeszcze na ziemi wileńskiej. Ludzie ci zwrócili się z prośbą do Inspektoratu Szkolnego, ażeby zatrudniono mnie we wsi, w której oni otrzymali nowe gospodarstwa i zaczęli organizować nowe życie. Tą wsią były Reszki w pow. ostródzkim. W Reszkach znajdował się budynek szkolny, w którym dawniej mieściła się szkoła niemiecka. Budynek był rozszabrowany. Było w nim pełno zniszczonych niemieckich książek, różnych rupieci, połamane meble, wybite szyby. Uderzającym zjawiskiem był fakt zaangażowania się mieszkańców wsi do odnowienia i urzędzenia szkoły. Przecież w tym samym czasie ich własne gospodarstwa i mieszkania były również częściowo zniszczone i wymagały wiele pracy, a mimo to ludzie tak przyjezdni jak i miejscowego pochodzenia ofiarnie i bez wielkich haseł i słów w krótkim czasie doprowadzili szkołę do porządku⁵⁴.*

Choć w wielu miejscowościach obiekty szkolne wymagały remontów lub znacznych zabiegów restauracyjnych, nauczyciele nie mogąc przedłużyć czasu rozpoczęcia systematycznej nauki, decydowali się na otwieranie szkół. Zanim to jednak nastąpiło, najpierw musieli przeprowadzić rekrutację uczniów, aby zaklasyfikować ich do odpowiednich klas. Należy przy tym zaznaczyć, że dzieci, którym należało umożliwić pobieranie nauki były zróżnicowane pod wieloma względami, takimi jak np. wiek, doświadczenia wojenne, liczba ukończonych klas szkoły polskiej, jak i niemieckiej. Nauczyciele mieli świadomość nierównego rozwoju uczniów, dlatego też przy rekrutacji stosowali uproszczone i raczej elastyczne zasady przyjęcia do szkoły. O sposobach klasyfikowania

⁵² OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 13, Wspomnienia z pierwszych lat pracy powojennej, k. 1.

⁵³ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 107, 110.

⁵⁴ AZG ZNP, zespół: Biuro Historii, sygn. 899, Kosowa Nadzieja. Moje wspomnienia, k. 1. Praca zgłoszona przez Tadeusza Petera w 1979 roku na konkurs historyczny zorganizowany przez ZG ZNP z okazji Jubileusu 50-lecia powstania szkół polskich na Warmii i Mazurach.

uczniów w roku szkolnym 1944/45 czytamy we wspomnieniach nauczycieli jednej z olsztyńskich kronik szkolnych: *Jeśli przyszły uczeń umiał trochę pisać i czytać, a wyglądał na 8, 9, 10 lat, kierowało się go do klasy pierwszej, drugiej i trzeciej, jeśli znalazł trochę tabliczkę mnożenia, mógł trafić do czwartej lub piątej. Znajomość Mickiewicza była podstawą przyjęcia do klasy szóstej*⁵⁵.

Prawdę powiedziawszy to w Okręgu Mazurskim praktycznie przez cały pierwszy i drugi rok szkolny trwał proces rekrutacyjny. Wiązało się to z akcją zagospodarowywania Ziemi Odzyskanych, która właśnie w roku szkolnym 1945/46 była najbardziej żywiołowa. Przybywali osadnicy z różnych stron, a wraz z nimi i dzieci, które zgłaszano do szkół. Potwierdza to wypowiedź nauczycielki ze szkoły w Dźwierzutach w powiecie piskim na Mazurach: *Zgłosiło się 16 dzieci osadników, a od jesieni zgłaszali się również miejscowi, nazywając mnie rehtorką lub Fraunlein*⁵⁶. Warto dodać, że dzieci ludności rodzimej nie przejawiały chęci podjęcia nauki. Wielu z nich, podobnie jak ich rodzice, opiekunowie, pozostawało w ukryciu. Takie dzieci, o ile miały szczęście, trafiały do szkół już w pierwszym roku szkolnym 1944/45 w Okręgu Mazurskim, co potwierdza relacja nauczyciela ze szkoły w Dajtkach: *Od czasu do czasu przybywały dzieci, któreśmy wyszukiwali z ukrycia*⁵⁷. Ponieważ aż do 1956 r. nie uregulowano sprawy obowiązku szkolnego dzieci autochtonicznych, dlatego też do warmińsko-mazurskich szkół przychodzili oni sporadycznie, zazwyczaj w czasie wolnym od prac polowych. Sytuacja poprawiała się, z chwilą otrzymania przez ludność autochtoniczną pomocy materialnej, zwłaszcza dożywiania dla dzieci. O tym, jak takie przejawy konsumpcji, jak odzież czy pożywienie jako zjawiska życia codziennego⁵⁸ wpłynęły na zmianę stosunku ludności i dzieci autochtonicznych do nauczyciela i szkoły obszernie relacjonuje nauczyciel ze szkoły w Kokoszewie w powiecie olsztyńskim: *W dniu dzisiejszym [01. 10. 1945] została otwarta szkoła. Dzieci zapisanych jest 27. Są to sami Warmiacy. Dwoje tylko mówi po polsku [...] Stosunek rodziców do szkoły zupełnie obojętny. Wśród ludności daje się wyczuć strach przed Polakami z Centralnej Polski. „Szaber” przynębia ludność i tym samym dzieci, które boją się wszystkich przybyłych Polaków. [...] W domu dzieci muszą ciężko pracować, ale przychodzą do szkoły [...] [15 XI 1945] Sprowadzona została przez nauczyciela maść odświeżbiająca. Wpłynęło to na zmianę stosunku do nauczyciela, który do tej pory był chłodnawo służbowy. [10 I 1946r.] Przybyły dzieci osadników. W szkole słyszy się mowę polską. [...] 25 V 1946 członkowie PCK otrzymali sukienki i koszulki, a wszyscy uczniowie mleko kondensowane, szczoteczki do zębów i ręczniki. Fakt ten wpłynął dodatnio na poprawę stosunku autochtonów do szkoły i Polaków*⁵⁹.

W organizujących się szkołach powszechnych na Warmii i Mazurach w miarę możliwości nauczyciele podejmowali próby zorganizowania dożywiania dla uczniów i potrze-

⁵⁵ Zbiory archiwalne Szkoły Podstawowej nr 1 im. Ryszarda Knosyły w Olsztynie. Kronika szkoły, Ze wspomnień nauczyciela Hieronima Borkowskiego.

⁵⁶ OBN, zespol: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 190.

⁵⁷ Ibidem, k. 124.

⁵⁸ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 251.

⁵⁹ OBN, zespol: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 116–118.

bujących dzieci. W związku z tym zabiegali o urządzenie kuchni oraz pozyskanie produktów do przygotowania posiłków. Swoje doświadczenia związane z wyprawą po zakup produktów, tak wspomina nauczycielka Henryka Łukasiewicz ze szkoły w Spalinach w powiecie piskim: *W każdym tygodniu zmuszona byłam być w Szczytnie. Do Szczytna jechałam furmanką. Wyjeżdżaliśmy o godz. 22, a wracaliśmy o godz. 23 następnego dnia. W czasie podróży były dwa razy „popasy” koni⁶⁰. Natomiast nauczyciel ze szkoły w powiecie kętrzyńskim dodaje: *po żywność trzeba było się udawać do Kętrzyna (6,5 km), wielką pomocą była rozdawana żywność przez Inspektorat Szkolny w Kętrzynie⁶¹.**

Na warunki pracy w nauczycielskiej codzienności zwraca też uwagę liczebność uczniów w klasie. To, że liczba dzieci w szkolnictwie powszechnym stale wzrastała, potwierdzają również autorzy pamiętników. Dla przykładu warto zobrazować rozwój ilościowy, jak i strukturę uczniów w szkole powszechnej w Bukowie w powiecie ostródzkim. Do tej szkoły w październiku 1945 r. uczęszczało 51 dzieci, wśród których było: 15 repatriantów, 8 Mazurów, 28 osadników. Dalsze zmiany w stanie ilościowym uczniów tak relacjonuje jej kierownik Sergiusz Sachajda: *Uczę te dzieci sam prowadząc 4 klasy na 2 zmiany. [...] Ilość dzieci stale wzrasta i przy końcu r. sz. 1945/46 jest ich 74, w tym 24 repatriantów, 15 mazurów, 35 osadników. Poziom poszczególnych klas jest nierówny, a w stosunku do dzieci mazurskich, które uczęszczały do szkoły niemieckiej stosują częstokroć, o ile dziecko daje sobie radę, kurs przyspieszony i dziecko przerabia 2, a czasem nawet 3 klasy w ciągu roku szkolnego⁶².* Powyższe wypowiedzi wskazują, że nauczyciele w codziennej pracy zawodowej napotykali poważne problemy wynikające z wieku uczniów wahającego się od 6 do 19 lat, czy też dysproporcji w poziomie wiedzy.

Prowadzenie pracy dydaktyczno-wychowawczej w tak zróżnicowanej klasie szkolnej wymagało od nauczycieli stosowania różnych metod pracy. Dlatego też wiele miejsca w relacjach zajmują wspomnienia nauczycieli dotyczące sposobów upowszechniania znajomości języka polskiego, gdyż jego nieznanostwo była szczególnie znaczna wśród dzieci autochtonicznych, ale i dzieci przesiedleńców. Potwierdza to wspomnienie nauczycielki przesiedlonej z Wileńszczyzny: *Rozpoczynając naukę w Langustach [08 11 1945 w ówczesnym powiecie ostródzkim⁶³] nie miałam klas, w pierwszych miesiącach uczyłam języka polskiego, ponieważ dzieci nie znały go, dopiero na wiosnę 1946 podzieliłam dzieci na 4 klasy, kierując się wiekiem oraz ilością ukończonych klas szkoły niemieckiej⁶⁴.* Wyrównywanie poziomu znajomości języka polskiego wśród ówczesnych uczniów nastęrczało niejednemu nauczycielowi dodatkowe kłopoty. Zdecydowanie łatwiej te utrudnienia pokonywali nauczyciele, którzy posługiwali się językami, jakimi mówiły dzieci. W pracy pedagogicznej z uczniami rodziców autochtonów niezwykle przydawała się znajomość języka niemieckiego, co potwierdzają słowa nauczyciela Jana

⁶⁰ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 186.

⁶¹ Ibidem, k. 78.

⁶² OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 2, Sachajda Sergiusz, „Mazury”, [wspomnienia z lat 1944–1963], k. 6

⁶³ Dziś miejscowość leży w powiecie olsztyńskim i nosi nazwę Łęguty.

⁶⁴ OBN, zespół: Zbiory Specjalne, sygn. R – 158/X/1, Wspomnienia..., k. 146.

Rogaczewskiego ze Szkoły Podstawowej w Suszu: *Szczególną opieką otaczaliśmy dzieci autochtonów – sieroty. Zorganizowałem dla nich osobną naukę języka polskiego po lekcjach. Łatwiej mi było pracować z nimi, gdyż znałem język niemiecki. Po pół roku pracy wyrównaliśmy braki językowe w mowie i piśmie. Młodzież ta szczególną wdzięcznością darzyła swych nauczycieli*⁶⁵. Również nauczycielka ze szkoły powszechnej w Stanlewie wskazuje na postępy w nauce dzieci spowodowane posługiwaniem się przez nią takim samym kodem językowym, jak uczniowie: *praca była bardzo ciężka. Znajomość języka niemieckiego ułatwiła mi pracę, wobec czego dziatwa chętnie uczęszczała do szkoły i szybko przyswajała sobie naukę języka polskiego*⁶⁶. Nauczyciele we wspomnieniach nie ukrywają też faktu, że czasami zmuszeni byli korzystać z pomocy uczniów, aby porozumieć się z dziećmi: *Do jednej uczęszczały dzieci mówiące tylko po niemiecku, a do drugiej znające jako tako język polski. Z tej ostatniej klasy wyróżniała się Genia Hasenbergówna, [...] która bardzo ładnie mówiła po polsku. Ona nam pomagała dużo w pracy, zwłaszcza przy porozumiewaniu się i załatwianiu spraw. Była łączniczką między nami, a dziećmi mówiącymi po niemiecku*⁶⁷. Ale zdarzały się też i takie sytuacje: *Dzieci zapisanych mam już sześćdziesięciu. [...] Jadę do Inspektora Szkolnego ze spisem dzieci. Pan Inspektor zdziwiony skąd może być tak dużo dzieci. Popeliłam błąd, nie znając odległości tych wsi od Miłomlyna, a z rodzicami nie mogłam się porozumieć, bo nie umiałam po niemiecku, a tłumacza mi brakowało. Wreszcie przychodzimy do porozumienia [...] Skreśliłam większość dzieci i zostaje tylko przy dwunastu*⁶⁸. Umiejętność nawiązywania i utrzymywania kontaktów zarówno z dziećmi, jak i ich rodzicami to podstawa w codziennej pracy nauczycieli na poziomie realizacji celów edukacyjnych i integracyjnych⁶⁹.

* * *

Próba ukazania życia codziennego nauczycieli szkół powszechnych w Okręgu Mazurskim stanowi jedynie zasygnalizowanie wybranych składników życia zawodowego nauczycieli. W drugiej części zostaną zaprezentowane materiały dotyczące warunków materialnych szkół oraz składniki życia prywatnego nauczycieli.

⁶⁵ AZG ZNP, zespół: Biuro Historii, sygn.1023, Organizacja szkolnictwa na Warmii i Mazurach w latach 1945–1950 r., k. 28–29. Jest to drugie opracowanie nauczyciela Tadeusza Petera pt. Jubileusz 50-lecia powstania szkół polskich na Warmii i Mazurach zgłoszone w 1979 r. na konkurs historyczny zorganizowany przez ZG ZNP, k. 29.

⁶⁶ K. Borzęcki, *Rok 1945 w olsztyńskim szkolnictwie podstawowym*, „Zeszyt Pedagogiczny. Z badań oświatowych na Warmii i Mazurach”, Olsztyn 1974, s. 21.

⁶⁷ B. Berlińska, R. Karpińska, *60 lat Szkoły Podstawowej nr 2 imienia Jarosława Dąbrowskiego w Olsztynie*, Olsztyn 2005, s. 9–10.

⁶⁸ AZG ZNP, zespół: Biuro Historii, sygn. 899, Wanda Gumienna, *Moje wspomnienia*, k. 2. Praca zgłoszona przez Tadeusza Petera w 1979 roku na konkurs historyczny zorganizowany przez ZG ZNP z okazji Jubileuszu 50-lecia powstania szkół polskich na Warmii i Mazurach.

⁶⁹ Kwestię tę podkreśla Antoni Kozłowski nauczyciel z powiatu szczycieńskiego: *Chodziłem do każdego domu, chciałem uczyć i wychowywać w oparciu o dom, o kulturę i nawyki wyniesione z domu. Nie wszędzie przyjmowano mnie z życzliwością. Niejednokrotnie rozmawiano ze mną językiem niemieckim. Przy drugiej wizycie w tym domu, przyjmowano mnie językiem polskim. Trzeba było taktu i zrozumienia w stosunku do ludności miejscowej.*

[^]ZG ZNP, zespół: Biuro Historii, sygn.1023, Organizacja..., k. 29.